

## STRĄZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

## STRĄZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

## STRĄZ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Bołaniczna 8/1 Białystok, Polska

We Francji na adres:

A Raczynski, 1 Vieux Chemin d'Annay

Lens, P. d. C. France

## UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

## POSLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylną opinią dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnej królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wiernej wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10.

## Myślącym Pod Rozwagę

### Prawdomówność

Niektórzy ludzie już z nautry, a może raczej z bezmyślności, z przyzwyczajenia lub z nadmiernej wielomówności, tak mało liczą się z tem co mówią i tak mało poszanowania mają dla cnoty prawdomówności, że bez żadnego żenowania się i bez skrupułów wypowiadają przesadne, nieprawdziwe samochwalby, komplementy itp. Tacy zazwyczaj skłonni są mówić też różne nieprawdziwe rzeczy (niekiedy dobre a niekiedy niedobre) o drugich, a wieści lub wydarzenia prawdziwe umieją łatwo (niekiedy automatycznie) przerabiać, coś zmienić lub dodać i w tej zmienionej formie drugim opowiadać. Chociaż tacy tą swoją odruchową, mimowolną nieścisłością w mowie nie zawsze posuwają się aż tak daleko abym drugim szkodzić, to jednak prędzej lub później zaszkodzą tem sami sobie; albowiem z czasem, ci co bliżej z nimi obcuja, zauważywszy ich ślizganie się w mowie, ten brak prawdomówności, przestaną się liczyć z ich słowami, nie będą im wierzyć nawet wtedy gdy mówić będą prawdę.

Jest to więc rzeczą nader ważną aby ten co chce żeby drudzy nieli poszanowanie i wiarę dla jego słów, uczył się prawdomówności. Jeżeli chcesz aby drudzy, szczególnie twoi przyjaciele i znajomi, liczyli się z twoimi słowami, ty sam licz się z każdym słowem jakie wypowiadasz. Czuwaj nad twoim sercem, aby tam nie zakradały się uczucia dumne, wyniosłe i zarozumiałe o samym sobie, a lekceważące, zazdrosne i nienawistne o drugich, a to dopomogą ci do uregulowania twojego języka; albowiem "z obfitości serca usta mówią". Bądź skromnym, życzliwym, szczerym i prawdziwym w sercu, a umiarkowane, życzliwe, szczerze i praw-

dziwe będą też twoje słowa. Nie bądź wielomównym; nie opowiadaj drugim wszystkiego co wiesz, lecz zastanów się zawsze aby wiesz to, co drugim chcesz mówić. Nie dbaj o czcze pochlebstwa lub komplementy, ani też sam nie praw nikomu obłudnych komplementów lub nieszczerych pochlebstw; jednakowoż nie szczędź zachęty tam, gdzie widzisz starania ku czemuś dobremu, jak i umiarkowanej pochwały i uznania tym, co na nie zasługują.

Czuwaj pilnie nad tem, abyś nigdy nie sprawił nikomu zawodu. Dane przyrzeczenia czy obietnice zawsze wiernie i punktualnie dotrzymuj, choćby to niekiedy sprawiało ci pewną niewygodę lub stratę. Dłuższy czas takiego czuwania nad sobą i ćwiczenia się w punktualności, uczynią przymiot ten jakoby częścią twej natury tak, że gdy niekiedy okażesz się w czem niepunktualnym lub nie w stanie dotrzymać danego komuś przyrzeczenia, odczuwać będziesz znaczną przykrość i zawiedzionego przy najbliższej sposobności przeprosisz.

Możesz być pewnym, że taka ostrożność i liczenie się ze swoimi słowami, chociaż z początku może nie będą zauważone przez wiele kogo ani też nie dadzą ci żadnej szczególniejszej popularności, to jednak z czasem będą rozpoznane przez tych, z którymi masz bliższą społeczność i słowa twoje będą dla nich miały coraz większą siłę i budzić będą poważanie. Przyjaciele będą darzyć cię coraz większym zaufaniem, którego ty znowu w niczem nie nadużyjesz. A co najważniejsze, takie postępowanie, taka wierność, punktualność i prawdomówność, dodatnio wpłyną będą na cały twój charakter, uczynią cię przyjemniejszym w oczach Bożych i przysposobią cię do coraz wydatniejszej służby dla drugich tak w tym życiu jak i w przyszłym.

# - : STRAŻ : -

VOL. XVIII

PAŹDZIERNIK (OCTOBER) 1939 STANEK JOZEF No. 10

ZEGAR MISIŃ

## Pieśni w Domu Pielgrzymstwa Naszego

"Ustawy Twoje są mi pieśniami w domu pielgrzymstwa mego." — Ps. 119:54.

waz "nieprawość Amorrejczyków jeszcze się nie dopełniła." — 1 Moj. 15:16.

**O**SOBACH wiernych Bogu tak w wieku żydowskim jak i w wieku ewangelii, mówione jest jako o pielgrzymach i cudzoziemcach, w "obecnym świecie złym". Oni są takimi ponieważ usłyszeli o lepszym kraju, którego Rządcą jest Bóg, a prawem miłość. Zabieganie o bogactwo i próżną chwałę, o zaszczyty i błachostki, jest takim nie miłe, a walczenie o majątność lub stanowisko, szczególnie gdy to prowadzi do niesprawiedliwości, opresji, zelżywości, zazdrości i innych złych rzeczy, jest im wstrętne. Otrzymałszy błysk doskonałego charakteru Bożego z Jego zupełną sprawiedliwością i miłością, wzięli to sobie za ideał; a także usłyszeli głos Tego, który mówi z nieba, informując ich, że grzech i zło nie będą na zawsze egzystować, że w swoim czasie Bóg niebieski ustanowi królestwo, które podniesie i ubłogosławi ludzkość, zaprowadzając wieczną sprawiedliwość. Ci co te rzeczy usłyszeli, im więcej je oceniają tem bardziej nie zgadzają się z przeciwnymi warunkami obecnymi. Z tego też powodu oni czują się i przedstawieni są w Biblii jako pielgrzymi i cudzoziemcy, szukający lepszych warunków przyszłego wieku.

Z takiego to punktu zapatrywania Apostół powiedział o Abrahamie, Izaaku i Jakubie, że byli "pielgrzymami i przychodniami (cudzoziemcami) na ziemi," szukającymi lepszego kraju, domu znajdującego się w sprawiedliwszych warunkach. Podróżowali po ziemi im obiecanej, lecz to nie była ich ojczyzna, ponieważ wciąż jeszcze znajdowała się w rękach i pod zarządem takich, co byli obcymi i oddalonymi od Boga. Ci święci ojcowie czekali na wypełnienie się Boskiej obietnicy, na otrzymanie tej ziemi pod Boskimi prawami i błogosławieństwem, gdy takowa stanie się dla nich niebieskim zarządem i błogosławieństwem. Musieli czekać z dwóch powodów: jedno, na wypróbowanie i rozwinięcie ich własnej wiary i ufności w Tego, który obiecał; a po drugie ponie-

Apostół komentując o tem oświadczył, że gdyby ci święci ojcowie w starożytności pamiętali o tej ojczyźnie, z której wyszli, to mogliby byli do niej powrócić, czyli mogliby byli z powrotem udać się do Haranu, gdy zauważyli że ziemia Chananejska im obiecana była zajęta przez inne narody, a Bóg nie był jeszcze gotów obietnicy Swej wypełnić. (Żyd. 11:15) Oni jednak woleli trzymać się Boskiej obietnicy i zgodzili się, aby przez pewien czas być cudzoziemcami i pielgrzymami w ziemi

obiecanej. Św. Szczepan w swoim kazaniu (Dzie. 7:2, 5) wskazał na tych pielgrzymów, czyli na Abrahama i jego potomstwo, jako na cudzoziemców, oczekujących tego czasu gdy ziemię obiecana mieli posiąść. Szczepan powiedział: "Bóg nie dał mu (Abrahamowi) w niej dziedzictwa i na stopę nogi, choć mu ją był obiecał dać w dzierżawę (posiadłość) i nasieniu jego po nim".

Odpowiednio do tego mamy rozumieć, że owa niebieska ojczyzna, której Abraham, Izaak, Jakub i wszyscy wierni z domu cielesnego Izraela oczekiwali, jako "przychodniowie i cudzoziemcy", będzie w rzeczywistości ziemską w tem znaczeniu, że ona będzie na ziemi; lecz będzie także niebieska w tem sensie, że

jej rząd, reguły i prawa będą niebieskimi a nie "ziemskimi, bydłęciami, djabelskimi." To też gdy Apostół powiedział że oni "oczekiwali miasta, którego sprawcą i budownikiem jest Bóg," oraz że "Bóg im miasto zgotował" (Żyd. 11:10, 16), to mamy rozumieć, że obietnica ta w zastosowaniu do cielesnego Izraela, musi być w harmonii z innymi obietnicami dla tegoż narodu.

Wspomniane "miasto" nie jest literalnem miastem ale symbolicznem, o jakim mowa jest również w Obj. 21:2, 9-27. W symbolu miasto przedstawia rząd, a owe miasto zstępujące z nieba od Boga symbolizuje królestwo Boże, Jego władzę, czyli rząd, jaki będzie ustanowiony na całej ziemi. To "miasto", czyli rząd będzie składać się z Chry-

"Na strąty swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, co bym miał odpowiedzieć tym, którzy mi przeczą". — Abakuk 2:1.

Vol. XVIII Paźdz., 1939 No. 10

### SPIS RZECZY:

Prawdopodobność .....	146
Pieśni w domu pielgrzymstwa naszego .....	147
Przedśmierne poselstwo wielkiego męża .....	150
Kto jest mądry między wami? .....	155
Wiara główną podniętą poświęcenia .....	156
Pytania i odpowiedzi względem wyborów .....	157
Świat a wierni (wersz) .....	158
Echa z konwencji .....	158
Wrażenia z podróży po Francji .....	160
Smutne zawiadomienie .....	160

stusa — z “Oblubieńca” i z “oblubienicy, żony Barankowej”. “Wtedy sprawiedliwi lśnić się będą” — miasto to dostąpi chwały Bożej. Gdy królestwo to zostanie ustanowione “narody \*) będą chodziły w świetle jego.” — Obj. 21:24.

Abraham, Izaak, Jakub i wszyscy wierni pielgrzymowie żyjący przed dokonaniem pojednania, chociaż nie będą członkami klasy oblubienicy, lub nowego Jeruzalemu, czyli królestwa, będą jednak blisko spokrewnieni z niem w dziele błogosławienia ogólnej ludzkości. Stąd są oni przedstawieni jako oczekujący tego “miasta”, tego rządu, jaki Bóg ustanowi na świecie; wołąc otrzymać swe dziedzictwo raczej w onym czasie i pod błogosławieństwem i światłością tego niebieskiego miasta, czyli rządu, aniżeli mieć doczesną przyjemność w grzechu. Zgodnie z tą myślą jesteśmy nauczeni modlić się: “Przyjdź królestwo (niebieskie Jeruzalem, miasto, którego fundamentami są dwunastu Apostołów — Chrystus Jezus Sam będąc głównym kamieniem węgielnym) Twoje; bądź wola Twoja na ziemi tak jak jest w niebie.” To miasto będzie oświecać świat, aż wszyscy chętni dostąpią pomocy i pojednania z Bogiem. Jego władza będzie przez tysiąc lat, poczem nastąpi nowa dyspensacja, nowe warunki, w których ludzkość (udoskonalona) dostąpi przywileju rządzić się zgodnie z prawem Bżem.

Przeto w pewnym znaczeniu możemy powiedzieć, że teraźniejszy okres, “obecny świat zły”, jest ogólnym domem pielgrzymstwa dla wszystkich co miłują i tęsknią za sprawiedliwością i za lepszymi warunkami przyszłości, za “nowem niebem i nową ziemią”, które są obiecanie i okażą się nader zadawalniające dla wszystkich co je dostąpią.

### “Nasz Ziemi Dom” i “Nasz Dom z Nieba”

Mimo to jednak Apostół Paweł (2 Kor. 5:1-10) pisząc o tem pielgrzymstwie i kierując się szczególnie do Kościoła wieku Ewangelii, używa słów, które chociaż nie są w dysharmonii z tem co powiedzieliśmy powyżej, mogą jednak być zastosowane do śmiertelnych ciał świętych, jako do ich domów pielgrzymstwa — jako do ich tymczasowych domów, w których mieszkają oczekując domów wiecznych, duchowych ciał, jakie Bóg obiecał tym co Go miłują i które ten sam Apostół opisał do tych samych czytelników w liście poprzednim.— 1 Kor. 15:38, 42-45.

Więcej nawet, ponieważ wiemy, że w Psalmach dużo rzeczy było napisanych proroczno, w zastosowaniu do Chrystusa, Głowy i Ciała czyli Kościoła wieku Ewangelii, możemy słusznie wnosić, że słowa naszego tekstu mają szczególniejsze zastosowanie do pielgrzymów (do wszystkich wiernych)

\*) Słowa tego tekstu: “które będą zbawione”, nie znajdują się w starszych manuskryptach. Widocznie są one błędnym dodatkiem, ponieważ gdy narody zostaną zbawione, czyli doprowadzone do harmonii z Bogiem, to nie będą już więcej narodami (podzielonymi, pogańskimi) ale będą częściami jednego świętego narodu, królestwa Bożego.

wieku Ewangelii. Apostół powiedział: “Wiemy bowiem, że jeśli tego naszego ziemskiego mieszkania namiot zburzony będzie, budowanie mamy od Boga, dom nie rękoma (nie ludzką mocą) urobiony, wieczny w niebiesiach.” Ponieważ odnowiona ziemia, choć będzie trwałem domem dla ludzkości, nie będzie “w niebie”; i ponieważ członkowie Kościoła, gdy dostąpią duchowych ciał przy zmartwychwstaniu, będą potem na zawsze w wyższym, czyli niebieskim stanie, przeto zdaje się być zupełnie właściwym stosować słowa Apostoła do ziemskich i do niebieskich ciał Kościoła. I takie zastosowanie pasuje do jego całego argumentu. Prawdą jest że w obecnym ciele, czyli w tymczasowym domu pielgrzymowania, wzdychamy — obciążeni będąc na każdym kroku nie tylko złymi wpływami świata i diabła, ale także i szczególnie słabościami własnego ciała. Gdy chcemy czynić dobrze, złe się nas trzyma, tak że w czynieniu onego dobrego, jakie czynić chcemy, jesteśmy często wstrzymywani. gdy zaś zło, którego nie lubimy, samo się nam narzuca i musi być ustawicznie zwalczane i pokonywane. Jak to Apostół na innym miejscu oświadczył: “My, którzy mamy pierwiastki Ducha, sami w sobie wzdychamy, oczekując przysposobienia synowskiego, odkupienia (czyli wyzwolenia i uwielbienia) ciała naszego”; to znaczy przemienienia Kościoła do chwalebego podobieństwa naszego Pana.

Jednakowoż wzdychanie nasze nie jest w tem pragnieniu aby być zbleczonymi; nie chcemy być bez ciała, bo to w najlepszym razie, podczas wieku Ewangelii, znaczyłoby “spanie w Jezusie”, oczekiwanie na poranek zmartwychwstania, abyśmy mogli być przyobleczeni “domem naszym”, który jest z nieba, naszym nowem, doskonałem i wiecznie trwającym ciałem duchowem. To co my wolimy jest nie aby owa iskra obecnego życia zgasła, ale aby była połączona, spożyta do doskonałego stanu, do doskonałego żywota, w doskonałem duchowem ciele, do którego zostaliśmy spłodzeni.

“A Ten, który nas ku temu właśnie przygotował, jestci Bóg, który nam też dał zadatek Ducha.” On doskonały stan, który osiągniemy przy zmartwychwstaniu, będzie chwalebne dopełnieniem zbawienia obiecanego przez Boga; a nowy umysł, nowa wola spłodzona przez słowo prawdy, liczy się jako początek nowego stworzenia, które udoskonalone będzie w Boskiej naturze przy pierwszym zmartwychwstaniu. Duch święty dany nam w obecnym czasie jest, że tak powiemy przedpłatą, “zadatkem,” czyli zapewnieniem wielkich i chwalebnych wyników, których się spodziewamy, za którymi tęsknimy i o które staramy się i modlimy.

“Przetoż mając zawsze ufność i wiedząc, że dopóki mieszkamy w tem ciele (dokąd czujemy się zupełnie zadowoleni z obecnych warunków — z nas samych jak i z otoczenia), pielgrzymujemy od Pana.” Gdybyśmy żyli blisko Niego, gdybyśmy “chodzili z Bogiem” nie czuliśmy się zupełnie zadowolonymi z obecnych zdobyczy, warunków,

i t. d.; lecz czulibyśmy się jako pielgrzymowie i cudzoziemcy szukający lepszego odpoczynienia, lepszego domu, "który Bóg przygotował tym co Go miłują." Jednakowoż, jak wyjaśnił to Apostół, takie coś jest prawdziwym tylko w tych co postępują wiarą a nie widzeniem.

"Lecz ufamy (pełni wiary w Boga z przyjemnością postępujemy wiarą) i wolimy raczej wyniść z ciała (czyli wolimy być bezdomnymi pielgrzymami i cudzoziemcami na ziemi) a iść na mieszkanie do Pana", w duchu naszej społeczności.

W sprawie tej podejmujemy starania aby czy to w przyszłości gdy osiągniemy nasz dom, czy też w obecnym czasie gdy jesteśmy oddaleni od domu, jako pielgrzymi i cudzoziemcy, staramy się być przyjemnymi przed Bogiem; abyśmy mogli zasługiwać na Jego łaskę i błogosławieństwo, być z Nim w społeczności i rozumieć, że ostatecznie będziemy przez Niego przyjęci: "Albowiem musimy się wszyscy pokazać przed sądową stolicą Chrystusową, aby każdy odniósł co czynił w ciele, według tego co czynił, lub dobre lub złe". Przez cały czas tego pielgrzymstwa stoimy przed sądową stolicą naszego Pana; On próbuje i doświadcza nas aby widzieć czy miłujemy Go i te rzeczy, które powodują sprawiedliwość i pokój; a jeżeli tak, to ile gotowiśmy poświęcić dla sprawiedliwości. On mierzy stopień naszej miłości miarą naszego samo-zaparcia się i samo-ofiary dla Niego i dla prawdy.

Jednakowoż taka mowa o naszych ciałach jako o domach może być prawdziwa tylko o "świętych", o "nowych stworzeniach" w Chrystusie. Inni z ludzi nie mają takiej dwoistości natury, więc nie mogą z właściwością stosować do siebie takich orzeczeń jak to u Rzymian 8:10, 11: "Jeżeli Chrystus w was jest, tedy ciało jest martwe dla grzechu, a duch jest żywy dla (z powodu) sprawiedliwości (przypisanej sprawiedliwości Chrystusowej)." Nowa natura spłodzona słowem prawdy, jest w rzeczywistości tylko nową wolą, lecz określana jest odtąd jako rzeczywista osoba i sama tylko uznawana jest przez Boga, który zna nas nie według ciała ale według ducha tego nowego umysłu—umysłu Chrystusowego. Zauważmy także Rzym. 6:3, 4. Te "nowe stworzenie" ma starego, czyli zewnętrznego człowieka, który się kazi (podlega rozkładowi) i ma też nowego, czyli wewnętrznego człowieka, skrytego w sercu i ten odnawia się ode dnia do dnia. — 2 Kor. 4:16; Kol. 3:9, 10; Ef. 4:23, 24; 1 Piotr 3:4.

Jest napisane: "On daje śpiewanie i w nocy" (Ijob. 35:10), oraz: "Włożył w usta moje pieśń nową". (Ps. 40:4) Nie jest to dla nas dziwnem dowiadywać się, że święci będą "radować się w chwale", a wysławiania Boże będą w ustach ich, gdy danem im będzie wymierzać zapisane sądy (Ps. 149:4-9); lecz zadziwić może niejednego aby obecny stan ludu Bożego, stan niedoskonałości i fizycznych ułomności, w których wdychamy będąc obciążeni, miały być stanem gdzie śpiewanie, dziękczynienie i radość mogą być naszym udziałem. Taką jednak jest Boska wola; albowiem Boskiem orzeczeniem

względem wszystkich prawdziwych zwycięzców jest, że oni wszyscy mają śpiewać w domu ich pielgrzymstwa. O radości tej Pan powiedział: "Radości waszej nikt nie odejmie od was". "Pokój zostawuje wam, pokój on Mój daje wam, niechże się nie trwoży serce wasze ani się lęka". — Jan 14:27; 16:22.

Tak więc chociaż ci, co doszli do nowości żywota mają pewną miarę wdychania, będąc obciążeni do pewnego stopnia, to jednak mają także błogą radość, której świat nie może dać ani wziąć i ta jest źródłem i powodem wzmagającego się wesela i "śpiewania w nocy", przed zajaśnieniem chwalebego dnia Tysiąclecia. Natchnieniem do tych pieśni jest właśnie ona radość dana nam w domu pielgrzymowania naszego — gdy w rzeczywistości jesteśmy jeszcze oddaleni od naszego "domu wiecznego".

Jaką to jest ta radość, której żaden człowiek nie może nam zabrać a prześladowania, utrapienia i uciski mogą tylko pogłębić, rozszerzyć i uczynić miłszą? Co to jest za radość? Jest to przedsmak przyszłych błogosławieństw, zadatek naszego dziedzictwa. Została rozbudzona zaufaniem Temu, w któregośmy uwierzyli; zaufaniem, że On jest zdolnym i chętnym dokonać dzieła, które rozpoczął i które chcemy aby było dokonane w Jego najlepszy sposób; zaufaniem że dokąd my mocno trzymamy się Jego obietnic ramionami naszej wiary, On nie dozwoli aby cokolwiek miało nas odłączyć od Niego. Cóż nas odłączy od miłości Bożej w Chrystusie? Izali ucisk, izali prześladowanie? Ufamy, że "nic nie jest w stanie wyrwać nas z ręki Ojca" i że "sam Ojciec miłuje nas" i nie odsunie nas od Siebie, dokąd my chcemy trwać posłusznie w miłości Jego. Co więcej, ufamy że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, co miłują Boga i Ten, który jest za nami mocniejszy jest aniżeli wszyscy będący przeciwko nam. Taka ufność napewno sprowadzi radość, jakiej świat nie pojmuje, a w sercu zagodzi pokój Boży, który przechodzi wszelkie wyrozumienia.

Rzecz naturalna, że taka radość spowodowana prawdziwą Ewangelią Jezusa Chrystusa i przyjęta do szczerego serca, pobudza do "śpiewania w domu pielgrzymstwa naszego."

"Ja zaśpiewam o Chrystusie  
Jak mnie umiłował Sam  
Na Swym srogim krzyżu cierpiat  
Stąd z przekleństwa wolność mam."

Słowo "śpiew" lub "pieśń" ma szersze znaczenie aniżeli tylko głos muzyczny; w Piśmie świętem jak i w ogóle ono używane jest do określenia jakiegokolwiek radosnego poselstwa. Naprzykład, o Ewangeli, czyli znajomości planu Bożego, jest powiedziane: "Włożył w usta moje pieśń nową, chwałę należącą Bogu naszemu". (Ps. 40:4). I jest to faktem że ci, co skosztowali iż dobrotliwy jest Pan, co przyjęli ową radość, której żaden nie może im zabrać i zakosztowali łaski Bożej w Chrystusie,

będą nie tylko radować się i literalnie śpiewać pieśni swemi wargami, lecz całe ich życie będzie jakoby śpiewaniem uwielbienia i wdzięczności Bogu. Śpiew ten będzie opływać przy każdej okazji gdziekolwiek znajdzie się słuchające ucho; bo oczyszczone, usprawiedliwione i poświęcone serce w zupełności oceniać będzie dobroć Bożą i zawsze będzie pragnęło —

“Ogłaszać światu tę radosną wieść  
Że zbliża się czas odpocznienia.”

Gdziekolwiek chrześcijanie znajdują się bez tej radości w Panu, gdzie nie mają tych pieśni w domu ich pielgrzymowania, mają powód obawiać się, że jest w tem coś złego — że łączność pomiędzy ich sercami a Bogiem nie jest zupełna. Jeżeli nie znają tych radości i pieśni, to albo nigdy nie przyjęli w zupełności Pana za swój dział i nie poświęcili się Jemu na służbę, albo też niektóre fałszywe nauki zamieszały ich umysły i napełniły ich strachem do takiego stopnia, że pełność zaufania i radości są im niemożliwe. Tacy powinni natychmiast podjąć odpowiednie kroki i poświęcić się w zupełności Panu aby jako członkowie Jego ciała mogli otrzymać Jego Ducha, “pieczęć przysposobienia synowskiego” i dostąpić radości zbawienia; albo, jeżeli są już poświęceni, a od radosnego śpiewania wstrzymywani są fałszywymi naukami, powinni pilnie badać się Pism i znaleźć Boskie poselstwo — “Bojaźni, którą się Mnie boją z przykazań ludzkich nauczyli się.” — Izaj. 29:13.

### Dzień Chmury

Jest prawdą jednak, że nasze doświadczenia chrześcijańskie nie zawsze są takie aby rozbudzały radosnego ducha. Niewątpliwie korzystnym jest dla nas, że niekiedy przeżywamy ciemne chwile, takie jak doświadczał nasz Pan, gdy powiedział: “Smutna jest dusza Moja aż do śmierci.” Takie doświadczenia niezawodnie zbliżają nas więcej do źródła pociechy, radości i pokoju, stają się dla nas błogosławieństwem, jako jedne z tych “wszystkich rzeczy” dopomagających nam do dobrego. Nawet w pośród doświadczeń i trudności, gdy bywamy przygnębieni i pieśni nie opływają, możemy jednak w każdym stanie i zawsze odczuwać Boską miłość i opiekę i rękami wiary trzymać się Pana tak moc-

no, że i w najciemniejszych chwilach będziemy w stanie doznawać pociechy z Pańskiej sympatji, miłości i pomocy, a tem samem doznawać będziemy radości, jakiej nie zburzy żadne doczesne nieszczęście.

Zwątpienie i utrata tych radości mogą niekiedy być z powodu choroby, a w takim wypadku, o ile choroba ta jest z przyczyny samolubnego dogadania sobie, zachodzi dobra okazja na lekcję i reformę: jeżeli zaś jest z przyczyny nie samolubnej gorliwości w służeniu prawdzie lub w pełnieniu obowiązków, to skoro tylko to rozpoznamy, radość nasza powróci. Dla ilustracji przypomnijmy sobie Pawła i Sylę, którzy śpiewali i wielbili Boga w więzieniu w Filipii, chociaż plecy ich były pobite i skrwawione.

Poświęceni Panu powinni starać się rozwijać w sobie codziennie tę radość i potrzebne do tego warunki. Odpowiedni stan serca ma w tem dużo do czynienia; albowiem radość ta nie zależy tylko od naszej głowy, czyli od znajomości Boskiego Słowa i planu. Jej istnienie i wzrost zależy głównie od serca — od środka naszych uczuć. Jeżeli nasze uczucia, nasze serce, zwrócimy na ziemskie rzeczy i radości szukać będziemy przez różne dogadzania ciału, przez pożądlivość oczu, pychę żywota i t. p., to czyniąc to, będziemy do pewnego stopnia zagazować ducha nowego umysłu i proporcjonalnie umniejszać radość tegoż umysłu. Z drugiej zaś strony, im więcej będziemy przewycięzać świat, ciało i djabła, im więcej starać się będziemy czynić wolę naszego Ojca, który jest w niebiesiech i więcej starać się będziemy o społeczność i łączność z naszym Odkupicielem, czyniąc to co jest przyjemne Jemu, tem więcej będziemy mieć tego pokoju i radości, jakich nikt od nas wziąć nie może, a doświadczenia i trudności mogą tylko uczynić je miłszemi i droższemi.

Im więcej mamy w sobie tego nowego umysłu i w bliższej sympatji i społeczności jesteśmy z Panem, tem bardziej będziemy pragnęli z serca śpiewać “Oną starą powieść o Jezusie i Jego miłości”.

“O szczęśny dzień co pozwał was,  
Zbawca i Odkupiciel nasz;  
Me serce może cieszyć się  
I głosić radość wielką tę!”

W. T. 1897—303.

## Przedśmiertne Poselstwo Wielkiego Męza

Lekcja z piątej Księgi Mojżeszowej 6:1—15.

ZŁOTY TEKST: — “Strzeżże się abyś nie zapomniał Pana.” — 5 Moj. 6:12.

**D**EUTERONOMIUM, czyli piątą Mojżeszową, nazwana jest jedną z największych Ksiąg Biblii. Z niej widocznie Dawid i inni prorocy Starego Testamentu czerpali dużo natchnienia, z niej również cytowali często nasz Pan i Apostołowie. Można powiedzieć, że Księga ta jest wspaniałem zsumowaniem całego Boskiego Zakonu. Ona podaje nam kilka przemówień onego wielkiego mę-

ża Bożego i wodza Izraelskiego — pośrednika przymierza zakonu. Przygotowania do tej księgi może były stopniową pracą samego Mojżesza lecz oddanie jej ludowi Izraelskiemu było widocznie odłożone aż do pewnego czasu po jego śmierci, czyli do czasu gdy Izraelici byli gotowi przejść przez rzekę Jordan pod dowództwem Jozuego, aby pojąć ziemię obiecaną. Piękność języka tej Księgi i malowniczość jej wyrażen są chwalone przez wszystkich, a niektórzy uważali jej oratorstwa na równi z oratorstwem Demostenesa z czasów sta-

rozytnych lub Burke z więcej nowoczesnych. Wiodącym celem tej Księgi było aby uwydatnić Izraelitom chwalebne lekcje ich przeszłości i aby natchnąć ich uwieśbieniem i czcią ku Jehowie ich Bogu aby w ten sposób Księga ta była dla ludu glosem Mojżesza i głosem Bożym przez Mojżesza, zachęcając i napominając ich a przez nich przyszłe pokolenia.

Zauważmy wierność Mojżesza ku Bogu. Nie chęłpił się Izraelem jako "mój lud", jak to często słyszymy nowoczesnych kaznodziej chęłpiących się swoim zgromadzeniem — chociaż Mojżesz byłby w zupełności usprawiedliwionym gdyby się wyraził w taki sposób, ponieważ on osobiście był pośrednikiem, przedstawicielem całego narodu, według ich przymierza z Bogiem, przy górze Synai. Zauważmy, że jego wielkie dzieło jako wodza jest prawie całkiem pominięte, a napomnienia jego do Izraela są prawie wszystkie względem ich najwyższych obowiązków ku Bogu, oraz ich odpowiedzialność wobec Niego za wszelkie korzyści i błogosławieństwa w przeszłości jak i za wszystkie ich nadzieje żywione na przyszłość. Przygotowanie i przekazanie tych przepisów Izraelitom, przypomina nam słowa Apostoła Piotra, jakie wyraził w swoim liście: "Przetoż nie zaniedbywam was zawsze upominać o tych rzeczach, chociażście umiejętni i utwierdzeni w terażniejszej prawdzie" (2 Piotr 1:12). Mowy zawarte w tej Księdze nie tylko miały korzystny wpływ na Izraelitów w tej ważnej okoliczności ich przejścia z pod kierownictwa wodza starego do znacznie młodszego i ich wejścia do nowej ziemi, lecz ponadto historia biblijna mówi nam, że sześć set lat później, gdy naród ten popadł w bałwochwalstwo, gdy świątynia Salomona była prawie opuszczona a religijność narodu znajdowała się w stanie bardzo niskim, znalezienie tej Księgi, piątej Mojżeszowej, pomiędzy śmieciami świątyni i czytanie takowej najprzód w uszy króla Jozjasza, a później na jego rozkaz w uszy wszystkiego ludu, spowodowało jedno z największych religijnych ożywień tego narodu i doprowadziło do zburzenia bałwanów w całym kraju i do wznowienia Boskiej czci. — 2 Król 22:8-20.

### Właściwa Bojaźń Pańska

Niniejsza lekcja jest zwykle rozumiana jako należąca do drugiej przemowy (5 Moj. 5:11). Niektórzy przypuszczają że przy końcu tego przemówienia "Księga Przymierza" — Zakon zawarty w 5 Moj. rozdziały 12-26 — był powtórzony i czytany. Później księga ta była umieszczona przy Arce Przymierza w świątyni najświętszej, jak opisane jest w 5 Moj. 31:24-29.

Lekcja niniejsza rozpoczyna się oświadczeniem że księga ta jest zsumowaniem Boskich przykazań, ustaw i sądów, jakie Bóg polecił, aby były nauczone i przestrzegane w ziemi obiecanej. Słowo "sądy", tak tu jak i w wielu innych miejscach Pisma świętego oznaczają decyzje względem tego co dobre a co złe. Cel tego jest zaznaczony (w. 2): "Ze-

byś się bał Pana Boga twego przestrzegając wszystkich ustaw Jego". To miało być stosowane nie tylko do tych co wchodzili do ziemi obiecanej, ale i do wszystkich ich dzieci, a ich korzyści w tej ziemi i trwanie w niej, uzależnione było od ich przestrzegania ustaw. Apostoł powiedział, że miłość doskonała precz odrzuca bojaźń, lecz Pismo także wykazuje że "bojaźń (cześć, szacunek) Pańska jest początkiem mądrości". Dwa te oświadczenia nie są sprzeczne, albowiem właściwy szacunek zawiera w sobie obawę, aby nie obrazić tego, którego się miłuje i szacuje. Co więcej, tylko miłość doskonała może w zupełności odrzucić wszelką bojaźń, a udoskonalanie miłości jest sprawą stopniową. Początkowa miłość nie jest przeciwna ale całkiem zgodna z duchem głębokiego szacunku, a w zastosowaniu do Wszchemocnego jest to uczucie czci i pewnego rodzaju obawy, w zrozumieniu Jego wielkości i doskonałości w stosunku do naszej małości i niedoskonałości. Dopiero w miarę jak chrześcijanin wzrasta w łasce i znajomości on jest w stanie "dopełniać poświęcenia w bojaźni Bożej," a jednocześnie udoskonaląc swoją miłość, która ostatecznie pokona wszelkie uczucie bojaźni, chociaż szacunek pozostanie nierozdzieloną częścią miłości, bo któż mógłby miłować Boga bez odczuwania szacunku dla Niego?

### Ziemskie Powodzenie i Nagroda

Nie ulega wątpliwości, że tak w tej lekcji (w. 3), jak i w wielu częściach Starego Testamentu, Bóg wyraźnie wystawił przed ludem ziemskie powodzenie jako nagrodę za wierność Jemu i Jego zakonowi. Dla niektórych stało się to kamieniem obrażenia, bo nie rozeznawając dyspensacyjnej zmiany z wieku żydowskiego na ewangeliczny, oni stosują te obietnice w taki sam sposób i do duchowego Izraela i omyłka ta powoduje dużo umysłowego zamieszania, ponieważ jest dość wyraźnym dla każdego, że w obecnym wieku duchowni Izraelici nie mają ziemskiego powodzenia ale raczej, jak określił to Apostoł: "Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie bywają prześladowani". (2 Tym. 3:12.) Ważnym jest więc abyśmy, idąc za poradą Apostoła Pawła do Tymoteusza, nauczyli się "dobrze rozbierać Słowo prawdy" — abyśmy zauważyli, które Pisma należą do wieku żydowskiego, które do wieku Ewangelii a które do przyszłego wieku Tysiąclecia. Stosując się do tej reguły, wszystko będzie nam wyraźnym. Cieleśny Izrael miał obietnice ziemskie a nie niebieskie, gdy zaś duchowny Izrael ma niebieskie obietnice a względem ziemskich potrzeb ma tylko zapewnienie chleba i wody, ponadto ziemskie powodzenie i dobrobyt nie są mu obiecane.

Przeto o ile to tyczy się nauki o ziemskich nagrodach, księga ta i jej natchnienie, zamiast świadczyć przeciwko nim, raczej je popiera. Obietnica dana cielesnemu Izraelowi że błogosławione będą ich kosz, ich spiżarnia, ich stada i trzody, że ubłogosławieni będą długim życiem i licznymi dziećmi,

znajduje swoje powtórzenie w duchownym Izraelu na wyższym poziomie. Ojcu Niebieskiemu upodobało się dać cielesnym Izraelitom ziemskie błogosławieństwa, ponieważ oni byli ziemskim nasieniem i Boskie postępowanie z nimi w ich dyspensacji, było obrazem na Jego postępowanie z światem w wieku Tysiąclecia, kiedy to każdy dobry uczynek będzie nagradzany a zły karany. Do osób poświęconych Bogu i spłodzonych z Ducha świętego od dnia Pięćdziesiątnicy aż dotąd, należą "wielkie i kosztowne obietnice", niebieska chwała, cześć i nieśmiertelność, jako członkom nowego stworzenia duchowego. Ojciec wasz jest więcej chętnym dać Ducha świętego tym co Go on proszą, aniżeli ziemscy rodzice dać ziemskie dary dzieciom swoim. Przeto duchowni Izraelici mają obecnie szukać, przyswajać sobie i oceniać duchowe rzeczy wiarą, a gdy pozostaną wiernymi aż do końca, dostąpią takowych w rzeczywistości, przez uczestniczenie w pierwszym zmartwychwstaniu, jako nowe stworzenia.

Jako wstępne oświadczenie najważniejszej ze wszystkich prawd, on wielki prorok Mojżesz zawałał do ludu: "Słuchaj Izraelu!"

#### "Jehowa Bóg Nasz Jeden Jest"

Jeżeli powyższe orzeczenie było prawdziwe wtedy gdy było wypowiedziane, to jest ono prawdziwe i dotąd; jeżeli ważność tego umieszczona jest na liście napomnień na samym wierzchu to i dotąd powinno być uznawane jako najważniejsze ze wszystkich nauk Słowa Bożego. Co jednak widzimy? W cielesnym Izraelu widzimy, że oni wnet zapomnieli te słowa Mojżeszowe i raz po raz byli karani za bałwochwalstwo — za udawanie się za innymi bogami, za zapomnianie tej deklaracji że jest tylko jeden Bóg a imię Jego Jehowa. Nasi przyjaciele Katolicy naczynili wiele bogów: Ojciec, Syn, Duch święty, święta Marja, Apostołowie i różni inni święci, są to bogowie wyższego lub niższego stopnia, są przedmiotami adoracji i modlitw. Nawet Protestanci, chociaż odrzucają wiele bóstw mniejszych, uznawanych przez kościół Rzymski, to jednak w przeciwieństwie do tego i wiele innych Pism i bez żadnego powodu, uparcie oświadczają że mamy trzech Bogów w jednym; aczkolwiek i to oświadczenie odrzucają i odwracając je, mówią, że jest jeden Bóg ale w trzech osobach! Gdy zapytujemy się ich o powód takich nadziei i wiary w tym przedmiocie, oni nie mają na to odpowiedzi, oprócz tej, że jest to wielka tajemnica, której oni ani żaden inny zrozumieć nie może — jak może być trzech Bogów w jednej osobie lub jeden Bóg w trzech osobach. Żaden zdrowy umysł nie może tego objąć; byłoby to prawdziwą tajemnicą! Czemu jednak robić tajemnicę z wyraźnego, prostego oświadczenia Słowa Bożego? Czemu nie przyjąć natchnionego orzeczenia Mojżeszowego, że jest tylko jeden Bóg, i że On niema trzech imion ale jedno, Jehowa?

Niema w tem nic takiego co przeszkadzałoby

nam uznawać naszego Pana również jako boga, jako "mocnego Boga". Tak określa Go Pismo święte i mówi wyraźnie o Jego wielkości, mądrości, miłości i mocy, oraz o Jego zupełnej harmonii z Ojcem Niebieskim, Jehową i o Jego zupełnym posłuszeństwie woli Ojcowskiej w każdym szczególe. Jak to On sam powiedział: "Nie mogąc Ja sam od siebie nic uczynić", "Ojciec Mój Mię posłał", "Nie przyszedłem aby czynić wolę Swoją ale wolę Ojca", oraz: "Ojciec Mój większy jest niż Ja". (Jan 5:30, 36; 14:28.) Czy nie jest to częścią prawdziwej mądrości i wiary aby przyjąć natchnione Słowo w tym przedmiocie jak i w innych, a nie polegać na fantastycznych teorjach własnych lub innych ludzi, którzy przyznają że tworzą wiele zamieszania i tajemnic, zaciemniając rady Słowa Bożego? Jak piękną jest myśl przedstawiona w Piśmie świętem przez Apostoła: "Wszystkie rzeczy są z Ojca — i wszystkie są przez Syna" (1 Kor. 8:6). Piękną jest również ta myśl że Syn był "początkiem wszelkiego stworzenia Bożego", że "przez Niego wszystko się stało", że On był czynnym przewodem i przedstawicielem w całym tem wielkiem dziele stwarzania, nie tylko ludzi, ale i Aniołów. Biblijna nauka o społeczności pomiędzy Ojcem i Synem uwielbia obu, nie gwałci żadnych tekstów ani rozsądku, ale pozostawia ucznia w szczęśliwym stanie umysłu, więcej gotowego do uczenia się wszystkich innych przedmiotów.

Jak piękną jest ta myśl, że Jehowa Bóg przedstawił Swojemu pierworodnemu Synowi — Panu naszemu Jezusowi w Jego przedludzkiem stanie — propozycję, aby stał się Odkupicielem świata i że mógł tego dokonać przez uniżenie Samego Siebie do natury ludzkiej a później nawet aż do śmierci i to śmierci krzyżowej; oraz że w rezultacie tego uniżenia się i okazania Swej wierności Ojcu, On miał być wzbudzony od umarłych do wyższej natury, ponad Jego pierwotny stan, stając się uczestnikiem Boskiej natury i wszelkiej jej chwały. Cudną jest również ta myśl, że Odkupiciel dowiódł w ten sposób Swej miłości i wierności, że teraz jest wywyższony i posadzony po prawicy majestatu na wysokości, oczekując aby w słusznym czasie objąć panowanie nad światem, by błogosławić wszystkich światłem i znajomością, by chętnych i posłusznych podnieść z grzechu i śmierci do wszystkiego tego co zostało stracone w Adamie a odkupione na Kalwarji. Zaiste, ci, co słuchają Słowa Pańskiego, stają się przez nie mądrzejsi i szczęśliwsi. "Tajemnica Pańska objawiona jest tym co Go czczą i takim On

#### "Okazuje Swe Przymierze"

To zadziwiające przymierze okazane tym, co badają się słowa w szczerości i prostocie, zapewnia, że jak Odkupiciel uniżył się dla naszego i świata odkupienia, poczem został wielce wywyższony, tak i my gdy okazemy podobną wierność cierpiąc z Nim teraz, w przyszłości otrzymamy dział w Jego chwale i w dziele Jego Królestwa, które ma

· błogosławić wszystkie rodzaje ziemi. O! co za bogactwo łaski i dobroci, co za wielkie miłosierdzie i co za świadectwo Boskiej mądrości, umiejętności, sprawiedliwości, miłości i mocy! Taki pogląd na Jednorodzonego u Ojca, pokazuje nam Go jako naszego Odkupiciela, a także jako naszego Pana i Głowę, który w przyszłości, według Swej obietnicy, przedstawi nas jako swoją oblubienicę czystą, niepokalaną przed Ojcem w miłości.

Tak rozumiejąc uznanie Jezusa jako naszego Odkupiciela, zesłanego przez Boga Zbawiciela świata, nie jest w sprzeczności z oświadczeniem naszego tekstu, że "Jehowa Bóg nasz jeden jest"; albowiem Apostół mówi, że według Boskiego rozporządzenia wszyscy powinni czcić Syna tak jak czczą Ojca — nie że mają Go czcić jako Ojca ale jako Syna, którego Ojciec nazaczył dziedzicem wszystkich rzeczy i który jako współnik Ojca, będzie błogosławić wszystkie rodzaje ziemi, a później, po Tysiącleciu, odda królestwo Bogu Ojcu, aby On był wszystkim we wszystkim.

### Główne, Czyli Najważniejsze Przykazanie

Po zwróceniu naszej uwagi na jednego prawdziwego Boga Jehowę słyszymy upomnienie: "Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej". Jest to zsumowaniem pierwszego wielkiego przykazania, jak nazaczył to Sam Pan. (Mat. 22:37.) Miłowanie Pana naszego Jezusa nie jest w sprzeczności z tem; albowiem Apostół powiedział że "wszelki co miłuje Tego, który urodził (spłodził), miłuje i Tego, który z Niego jest narodził (spłodzony)". (1 Jan 5:1.) Kto miłuje Ojca musi także miłować i Syna, który jest obrazem istności Ojca i który w ciele Swym objawił nam chwalebny charakter Ojca. Tak jak Syn umiłował Ojca, modlił się do Niego, oraz rozumiał że w sprawach Ojca być musiał i w końcu umarł w pełnieniu woli Ojca — dokonując dzieła na jakie Ojciec Go posłał — podobnie ma być z nami napełnionymi duchem naszego Odkupiciela, naszej Głowy. Jako Jego członkowie musimy mieć taki szacunek dla Ojca i Jego woli jak tu jest wyrażone. Naród Izraelski nie mógł miłować Boga z wszystkiego serca, z wszystkiej duszy i mocy; napomnienie to musimy rozumieć że było w rodzaju pojedynczym, osobistym. Podobnie Kościół, duchowy Izrael, nie jest wzywany, aby miłował Boga z serca, duszy, myśli i siły, ale osoby, które są Pańskie i które chcą się Jemu podobać, służyć Mu i wydawać swe życie w posłuszeństwie Jego woli i dla Jego sprawy, są do tego wzywane.

"A będą te słowa które ja dziś rozkazuję tobie, w sercu twojem". Nie dosyć jest, jak to Pan wykazał później, przyznawać się żeśmy ludem Bożym; albowiem "Pan patrzy na serce". Wymówką Bożą przez proroka przeciwko Izraelowi duchowemu obecnie jest to samo co było przeciwko Izraelowi w starożytności: "Lud ten przybliży się do Mnie usty swemi i czci Mnie wargami swemi, a ser-

ce jego dalekie jest odemnie" — nie serca wszystkich ale znacznej większości. (Izaj. 29:13; Mat. 15:8.) Lekcja dla nas jako duchowych Izraelitów zawiera się w słowach Apostoła, że owo przykazanie miłości ma być w naszych sercach. Jeżeli tak jest to ta miłość ku Bogu będzie przenikać wszystko; będziemy mieli większe zamiłowanie do Boga i Jego służby aniżeli do grzechu i tegoż przyjemności, większe aniżeli do przyjaciół, krewnych, domów, ziemi lub jakiegokolwiek innej rzeczy; a którokolwiek ma to pierwsze wielkie przykazanie w swem sercu i żyje według niego, ten będzie również stosował się do następnego przykazania: "Będziesz miłował bliźniego twego jak samego siebie".

### Owoce Takiej Miłości

Ze Bóg i Jego mówcze narzędzie, <sup>Zegarmis.</sup> Mojżesz, nie wystawiali tylko nominalnego przyznawania się do miłości Bożej, okazuje się wyraźnie z następnego wiersza, który względem tych Boskich przykazań mówi: "Będziesz je często przypominając synom twoim i rozmawiając o nich siedząc w domu twym i będąc w drodze, kładąc się i wstawając". Czyje umysł i serce byłyby tak napełnione miłością do Boga i do chwalebnych przymiotów Jego charakteru, ten byłby prawdziwie świętym. Taki nie miałby czasu na grzech i błachostki. Dom jego byłby wzorowym, dzieci jego byłyby dobrze pouczone o działaniach Boskiej opatrności i o wszystkich chwalebnych obietnicach Słowa Bożego. Jaka skromność w słowie i w uczynku byłaby wynikiem tak bliskiej społeczności z Bogiem i jakim światłem przyświecałoby takie życie!

Szczyt tego napomnienia nie był osiągnięty w wieku żydowskim, jak to Apostół wyraźnie wykazał. Żyd nie rozpoznał całej wspaniałości prawa Mojżeszowego, ono było tak daleko ponad niego i jego zdolności, że stopniowo on zsunął się tylko do ceremonialnego obserwowania jego przepisów. Apostół wyjaśnia, że najwyżej wznieść się według tego prawa mogą duchowni Izraelici podczas wieku Ewangelji. Oto słowa Apostoła: "Ona sprawiedliwość zakonu wypełniona jest w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według Ducha". — Rzym. 8:4.

To znaczy, że chociaż nie jesteśmy w stanie lepiej zachować zakonu od żydów, to jednak będąc w Chrystusie, mając przypisaną Jego sprawiedliwość na przykrycie naszych zmas i stawszy się uczestnikami Ducha świętego, możemy duchem zbliżyć się do tego chwalebego stanu. A chociaż na świecie niema wiele takich świętych, wierzymy jednak, że pomiędzy czytelnikami Straży (Watch Tower) znajduje się znaczna liczba takich, do których opis tego wierszu (w. 7) pasowałby. Coraz więcej jest takich co rozbudzają się i rozumiewają prawdziwy wzór, jaki Bóg wystawił dla tych, co naśladowują Jezusa. Tacy czuwają i modlą się coraz więcej, aby mogła w nich wypełnić się wola Boża, tak jak ona wyrażona jest w naszej lekcji.

Starają się opowiadać Boskie ustawy i prawa sprawiedliwości dzieciom swoim, tak słowem jak i przykładem. Mówią o nich w chwilach spoczynku, w domu, na pociągu, na ulicy — i myśli o Bogu i o Jego cudownym planie zbawienia nasuwają się pierwsze na ich umysły gdy budzą się rano i są również ich ostatnimi myślami gdy kładą się na spoczynek wieczorem.

Miło nam poświadczyć, że bliższe zaznajamianie się z czytelnikami niniejszego pisma pobudza nas do wierzenia, że oni tak sercem jak i życiem starają się osiągnąć ten stan umysłu i serca, wystawiony tu jako idealny, najprzyjemniejszy Panu. Uwidocznia się to najwięcej na konwencjiach gdzie wielu wyraża się, że chociaż zgromadzonych jest od pięciu set do tysiąca osób z różnych stron, rzadko słyszy się rozmowy o interesach, przyjemnościach lub o jakich innych rzeczach, oprócz tych co mają styczność z Bogiem, z Jego charakterem, planem i ze służbą prawdzie. Obcy komentowali to i dziwili się. Cóż innego mielibyśmy spodziewać się pomiędzy tymi co wzrastają w łasce, w znajomości i w miłości — pomiędzy tymi co dochodzą do coraz lepszej oceny Boskiego ideału i których serca są przepełnione pragnieniem by coraz lepiej poznać i czynić Boską wolę.

Nie chcemy też zniechęcać tych co nie doszli jeszcze do tej właściwej miary ludu Bożego. Raczej zachęcamy ich, aby wzmacniali się i trwali w tym boju przeciwko światu, ciętu i onemu przeciwnikowi, aby nadal czuwali, modlili się i starali wspinać do stanu tu wystawionego, jako przyjemnego przez Ojcem, który jest w niebie. Mieć to pragnienie w sercu jest pierwszym stopniem, a drugim jest usilne staranie, aby to zastosować do wszystkich spraw życia. Te dwa stopnie są zwiastwem świata. W taki to sposób Bóg sprawuje w nas, najprzód dobre chcenie, a następnie, w miarę jak wzmacniamy się w wierze, w znajomości i w łasce, duch prawdy sprawuje w nas Jego upodobania, tak że we wszystkich naszych drogach uznajemy Go i chcemy aby On kierował ścieżkami naszymi. Rodzinne nabożeństwa, niebiańska Manna przy stole — jeżeli dajemy jej tak ważne miejsce jak pokarmom ziemskim — oraz badanie Boskiego planu, są to przewody, przez które Boskie błogosławieństwo coraz więcej dochodzi do naszego serca i życia i ufamy, że to dobre dzieło będzie nadal trwało i postępowało. W stosunku do tego każdy jest błyszczącym światłem w domu lub pomiędzy znajomymi, bez względu czy oni to uznają czy też lekceważą. Świadectiono jego jest przyjemne Bogu i pełne ufnosci dla niego samego, a niezadługo łaska Boża okaże się jeszcze obficie.

### Zydowskie Filakterje

Pan nasz Jezus wspomniał o pewnym zwyczaju zydowskim, który istnieje dotąd — był to zwyczaj przywiązywania filakterji na czole i ramionach, podczas gdy prawo Boże usuwali swoimi tradycjami. Ósmy wiersz jest podstawą tego zwyczaju.

Tekst ten brzmi: "Przywiążesz je na znak na rękach twoich i będą jako naczelniki między oczami twemi".

Filakterja jest to mały kwadratowy woreczek skórzany z przyczepionym rzemykiem około łokieć długim. W tym skórzonym woreczku umieszczony jest zwitek pergaminu zawierający cztery ustępy z Pisma świętego, w czterech kolumnach. (2 Moj. 13:1-16; 5 Moj. 6:4, 11, 13-21.) Filakterję tę żydzi przyczepiają niekiedy na głowie tak, że woreczek przychodzi powyżej i pomiędzy oczy, a niekiedy woreczek wkładają wewnątrz rękawa, rzemyk tegoż owijają około łokcia, a koniec trzymają w ręku. Biedni żydzi! uchwycili się gorliwie zewnętrznej formy lecz, jak im to Pan wykazał, zaniedbali rzeczywistej treści zakonu; mianowicie, miłości z czystego serca ku Bogu i ku bliźnim. Bogaci i niewierzący żydzi zarzucili naturalnie ten zwyczaj noszenia filakterji, lecz jest on dotąd praktykowany pomiędzy prawowiernymi, którzy zwyczaj spędzają jedną godzinę dziennie na modlitwie, przyczem kilkakrotnie wkładają na się i zdejmują owe filakterje.

Jest pewna lekcja dla nas w tem zaniedbaniu ducha Boskich przykazań przez cielesnego Izraela. Nasz Pan powiedział, że gdy oni okazywali tę zewnętrzną pobożność, w sercach swych żywili złe i niegodziwe uczucia, przeto przybliżali się do Boga tylko wargami, sposobem formalnym i modlitwy ich nie były przyjmowane. My duchowni Izraelici uczynimy dobrze gdy będziemy pamiętać, że choć nie używamy takich samych zewnętrznych form, to możemy uginać kolana i odmawiać długie modły a jednak nie być przyjemnymi Panu, o ile nie dowołimy aby Jego duch łaski i prawdy wszedł do naszego serca i dokonał tam przemiany Jemu się podobającej i przyjemnej — przemiany, która uczyni nas mniej samolubnymi a więcej szczodrobliwymi, mniej dumnymi a bardziej pokornymi, mniej dziećmi tego świata a więcej dziećmi królestwa, starającymi się mniej o rzeczy doczesne a więcej o królestwo Boże i o sprawiedliwość, jaką ono przedstawia i w słusznym czasie zaprowadzi.

### Nasze Wyjścia i Wejścia

"Napiszesz je też na podwojach domu twego i na bramach twoich". Wątpliwem jest aby myślą Bożą było że żydzi mieli to rozumieć i praktykować literalnie. Prawdopodobnem jest, że zamiast wprowadzać filakterje, znaczeniem tych słów było że oni powinni uważać zakon Boży jako zacięniający wszystko co oni widzieli i dotyczący wszystkiego co dokonywali swem ramieniem (mocą), jak i wszystkich spraw ich życia, tak w domu jak i poza domem. Gdyby jednak duch tego był przez żydów zachowany to przypuszczamy, że ich filakterje nie byłyby przeszkodą dla Boskich błogosławieństw ani też nie przeszkadzałyby temu ich metoda zastosowania się do tego ostatniego wymagania (w. 9). Zastosowali się do litery w ten sposób, że umieszczali przy drzwiach, przez nich tak zwane

“mezuzah”. Jest to kwadratowy kawałek papieru lub pergaminu, na którym wpisane są teksty z 5 Moj. 6:4-9; 11:13-21. Papier ten jest zwinięty i włożony w małą tubkę z drzewa lub blachy. Pobożni żydzi mają zwyczaj dotykać się tego palcami kiedykolwiek przekraczają próg domu, przy czym powtarzają po hebrajsku (Ps. 121:8): “Pan strzedz będziej wyjścia twego i wejścia twego, odtąd aż na wieki”.

Rzeczywista myśl, jaką przykładamy do tego napomnienia jest, że wszystko dotyczące się nas, którzyśmy Pańscy, a raczej wszystko dotyczące się Kościoła będącego domem czyli rodziną Bożą, jest Jemu święte, znajduje się pod Jego błogosławieństwem i że mamy uznawać Go w każdej sprawie — “We wszystkich drogach twoich znaj Go, a On prostować będzie ścieżki twoje”.

Następnie (w. 10-12) Mojżesz przytoczył błogosławieństwa i powodzenia, jakie wkrótce mieli otrzymać pod Boską opatrnością, jeżeli nie odwrócą swych serc od Tego, który jest źródłem tych błogosławieństw. My jako duchowni Izraelici — szczególnie my co w tym czasie radujemy się z tego orzeźwienia, jakie z ręki Pańskiej otrzymaliśmy w duchowych rzeczach — nie powinniśmy nigdy zapomnieć, że to wszystko pochodzi od Ojca. Prawda, że Ojciec, jak zawsze tak i teraz, używa różnych sposobów i przewodów, pielgrzymów, kolporterów, książki, gazetki itp., do zanieśienia Swej łaski i prawdy Swym dzieciom, więc wszyst-

ko cokolwiek Bogu upodoba się użyć dla naszego błogosławieństwa powinno być przez nas oceniane, o ile znajdujemy się w odpowiedniej postawie serca i jesteśmy prawdziwie wdzięczni Jemu. Lecz te dobre rzeczy same ani też ci co je nam przynoszą, nie mają odwracać naszej uwagi od tej wielkiej prawdy, że wszystkie te błogosławieństwa są z Boga, który daje nam hojnie, obficie i nie gani nas za szukanie takowych a raczej szczerze nagradza. Tak jak Izraelici byli ustawicznie upominani aby pamiętali jak Bóg wyprowadził ich z domu niewoli, podobnie i my powinniśmy zawsze pamiętać jak Bóg wyprowadził nas z niewoli grzechu i błędu i że zostało to dokonane przez wielkiego pozafiguralnego Mojżesza, naszego Odkupiciela.

Zakończające wiersze tej lekcji są ponownym upomnieniem, aby czcić Boga i Jego imię, aby nie udawać się za innymi bogami lub władcami, oraz zapewnienie, że zamiast Boskiej łaski doznalibyśmy Jego karania gdybyśmy po otrzymaniu Jego łask i ducha przysposobienia synowskiego, zapomnieli naszych zobowiązań i odwrócili się od Niego do grzechu. Lekcje te stosowne dla cielesnego Izraela, rozumiemy, że są jeszcze stosowniejsze i ważniejsze dla nas jako nowych stworzeń. Weźmy więc z tego korzystną naukę, przepaszmy biodra myśli naszych i bieźmy cierpliwie do końca drogi, gdzie będziemy ukoronowani jeżeli nie osłabniemy.

W. T. 1907—261.

## Kto Jest Mądry Między Wami?

“Jeśli kto jest mądry i umiętny między wami? niech pokaże dobrem obcowaniem uczynki swoje w mądrej cichości.” — Jak. 3:13.

**K**TO jest mądry i umiętny między wami? — zapytuje św. Jakub i nad pytaniem tem każdy może się zastanowić z pewną korzyścią. Wielu jest takich co mają znaczną umiętność lecz okazują mało mądrości. Umiętność, czyli znajomość jest w rzeczywistości bardzo ważną ale tylko wtedy gdy rozwija mądrość — zdrowy rozsądek i czyste, zacne usposobienie. Takim jest właściwy cel Boskiego objawienia się nam. A mądrość, która w ten sposób, czyli przez przewod Boskiej prawdy przychodzi, jest, jak ten sam Apostoł ją określa, “najprzód czysta, potem spokojna, mierna, powolna, pełna miłosierdzia i owoców dobrych, nieposadzająca i nieobludna”. — Jak. 3:17.

Taki charakter jest wynikiem przekształcającego wpływu Boskiej prawdy. Boskie objawienie jest zwierciadłem Jego charakteru, więc widzimy w niem odbicie Boskiej świętości, miłości i dobroci, a w miarę jak coraz lepiej rozeznajemy cechy Jego chwalebego charakteru, wzrasta i wzmacnia się w nas pragnienie abyśmy byli podobni Jemu, którego nauczyliśmy się uwielbiać i miłować. Szczere serce przyjmując Boski plan i łaskawe zarządzenia ku zbawieniu i błogosławieństwu przez Chrystusa, od razu zaczyna kształtować się na wzór Boskiego charakte-

ru, najprzód przez odrzucenie grzechu a następnie przez codzienne staranie się aby wieść życie czyste i święte. To sprawia że pokój Boży i miłość ku Bogu rządzą i powodują całym człowiekiem. A gdy serce jest oczyszczone i przepełnione duchem Bożym, owoce takiej osoby staną się dla wszystkich widoczne w szczerzej, miłosiernej, dobrotliwej, czystej i świętej przyjaźni z wszystkimi podobnie usposobionymi.

W przeciwieństwie do tej mądrości pochodzącej z góry, Apostoł wspomina inną mądrość, którą nazywa ziemską, bydłącą i diabelską. Jest to mądrość, czyli niska chytrność, powodowana duchem zazdrości i sporu, która prawie zawsze tworzy zamieszanie i różne złe rzeczy. Pycha i samolubstwo są natchnieniem takiej mądrości, tak jak to rzecz się miała w sprawie szatana: przeto każdy, co mianuje imię Chrystusowe, powinien trzymać się w pokorze. Żywiec takiego ducha złości, gorzkiej zawiści i zajątrzenia w sercu, a jednocześnie przyznawać się do ducha prawdy. Apostoł nazywa “kłamaniem przeciwko prawdzie”. Niech Bóg uchwaja aby takie coś miało się zakraść do serca ko-ós takiego, co dotąd był wiernym w wystawionym zawoździe!

Bardzo pilnie strzec musimy serc naszych przed zakradaniem się pychy i światowej ambicji, oraz przed każdym korzeniem gorzkości, który podrósłszy mógłby niepokoić nas. W życiu przytrafia się tysiące różnych wydarzeń i okoliczności obliczonych na

wprowadzenie nas w niewolę duchowi tego świata i tylko ci co pilnie czuwają i modlą się, mogą mieć nadzieję utrzymania się w tym złym dniu. Pokusy i doświadczenia rzadko kiedy ostrzegają nas o swoim zbliżaniu się, przeto nasz pancerz sprawiedliwości musi być zawsze przypasowany i dobrze przypięty.

Zauważmy dobrze słowa Apostoła: "Kto jest mądry i umiejętny między wami? niech pokaże dobrem obcowaniem uczynki swoje w mądrej cichości" — Według naszego obcowania (postępowania) będziemy sądzeni, a nie według naszego wyznania; a jeżeli kto posiada prawdziwą niebieską mądrość, która zawsze złączona jest z cichością i pokorą, to takowa objawi się w prostym, uczciwym i zacnym sposobie postępowania, poddyktowanym mądrością pochodzącą z góry, która zawsze jest czysta (niesamolubna), spokojna, mierna, powolna, pełna miłosierdzia i szczerą.

Oby Bóg udzielił Swoim wiernym synom obfitości tej niebieskiej mądrości, oraz bogatych darów łaski i pokoju jakie zawsze jej towarzyszą. Złóżcie wszystkie takie rzeczy jak złość, zazdrość, nienawiść, samolubną ambicję itp., a przyozdobcie się w ducha Chrystusowego — w pokorę, łagodność, szczodrobliwość, cichość i miłość. "Kto ducha Chrystusowego nie ma (choć w pewnym stopniu), ten nie jest Je-

go". Kto cnot tych w sobie nie pielęgnuje i nie pomnaża ten wnet je straci zupełnie i zaduszonym zostanie samolubnym i bezecnym duchem tego świata.

Niektórzy z synów tego świata rozwijają w sobie zewnętrzną łagodność i uprzejmość z wyrachowania, lecz serca ich są pełne gorzkości, zazdrości i samolubstwa; natomiast pomiędzy dziećmi Bożymi są niektórzy z natury samolubni i niegodziwi, lecz ich odmienione serca walczą przeciwko tym słabościom cielesnym i z swych niegodziwości i samolubstwa pokutują. Niechaj tacy prą naprzód w tym kierunku i starają się o łaskę ku pomocy w każdej potrzebie. Ich postęp ku podobieństwu Chrystusowemu będzie coraz bardziej widoczny tak dla nich samych jak i dla drugich. "Jeżeli Duch Tego, który Jezusa wzbudził z martwych mieszka w was, Ten, który wzbudził Chrystusa z martwych (jest też w stanie) ożywi i śmiertelne ciała wasze (do czynnej Jego służby w obecnem życiu)". — Rzym. 8:11.

Mamy tu więc ziemską mądrość opartą na samolubstwie, w przeciwieństwie do niebieskiej mądrości, która opiera się na miłości i służbie dla drugich. Kto jest prawdziwie mądrym, wybierze tę niebieską — której koniec jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie.

W. T.1892—280.

## Wiara Główną Podniętą Poświęcenia

"Trzymajmy wyznanie nadziei niechwiejące się; boć wierny jest Ten, który obiecał". — Zyd. 10:23.

**A**POSTOŁ pisał to do niektórych w rychłym Kościele, którzy okazywali chwiejność, nie trzymali się dosyć wiernie. Mówi że chociaż byli wiernymi kiedyś, teraz widocznie stali się letnimi względem Boga i ich chrześcijańskiej drogi. Apostoł daje do zrozumienia że siła wiary w dziecku Bożem i siła, z jaką ono trzyma się swego wyznania wiary, ma dużo do czynienia z właściwym postępowaniem chrześcijanina. Wiara nasza była tą główną podniętą, która pobudziła każdego z nas do poświęcenia się Bogu. Uwierzyliśmy że Bóg przygotował Odkupiciela na odpuszczenie naszych grzechów. Uwierzyliśmy że będziemy przyjemnymi, że grzechy nasze będą nam przebaczone przez Jezusa Chrystusa i że możemy stać się synami Bożymi i współdziedzicami Chrystusowymi. To były owe wewnętrzne podniety, które najprzód doprowadziły nas do Boga. One miały swój dobry cel aby pobudzić nas do podjęcia stanowczego kroku.

Św. Paweł powiedział że ci chrześcijanie z żydów okazali dobre wyznanie; lecz niektórzy z nich zaczęli stawać się mniej lub więcej obojętni. Powiedział im że chociaż dotychczas oni powinni być już nauczycielami, to jeszcze sami potrzebowali aby ich uczono, "które są pierwsze początki mów Bożych". Oni stracili część swej wiary, swej ufności w Boga.

Wszyscy z doświadczenia wiemy, że rzeczy stawione przed nasz umysł, mogą z czasem stać się zamknięte i niewyraźne. Gdy duchowe rzeczy stają się

niewyraźne, gdy nie możemy uchwycić duchowych szczegółów tak jak kiedyś, gdy stajemy się bojaźliwi i nasza radość w Chrystusie zanika, to tracimy główną podniętą naszego poświęcenia; tracimy naszą wiarę. Przeto trzymajmy się mocno tej notwicy dusz naszych, abyśmy nie ulegli rozbiciu o skały. Gdy nie utrzymamy się mocnymi w wierze, stracimy wszystko; albowiem "bez wiary nie można się podobać Bogu". Bez wiary niemożliwym byłoby przywdziać zbroję i bojować dobry bóg. Nigdybyśmy nie wystąpili do walki nie wierząc że takowa istnieje, albo nie wierząc że walka ta przyniesie dobre wyniki i nagrodę za ponoszone trudy i cierpienia.

### Nasza osobista odpowiedzialność

Argumentem Apostoła jest że mamy trzymać się mocno wiary, która zapoczątkowała nasze życie chrześcijańskie i która także je dokończy. Pan jest zdolny przeprowadzić nas i też przeprowadzi, jeżeli my uczynimy swoją część. Lecz warunek na jakim Pan nas przyjął był że chcemy pozostać wiernymi. Stąd wszystko zależy od mocnego trzymania się wyznania wiary niechwiejnie, bez żywienia jakiegokolwiek wątpliwości lub obawy; a podstawą naszej wiary w ostateczne zwycięstwo jest to zapewnienie że "wiernym jest Ten, który obiecał". Wiemy że w Piśmie świętem znajdują się wielkie i kosztowne obietnice dla nas. Chociaż Pan mówi że w nas samych niema nic takiego na czem moglibyśmy polegać, to jednak zapewnia nas że łaska Jego będzie dostateczna, że moc Jego dokonuje się w słabości.

1,06.20

Mamy tylko mocno tego się uchwycić. Gdy tedy mocno trzymać się będziemy w wierze, to możemy osiągnąć wszystko co Bóg nam obiecał. On jest wiernym; obietnicy Swej nie zaniecha, ale uczyni wszystko co powiedział.

Gdy zwalniamy i chwiejemy się to albo tracimy wiarę albo ducha posłuszeństwa i miłości. Przeto gdy zauważymy że takie coś istnieje, powinniśmy od razu udać się do Słowa Bożego i modlić się aby na-

sza wiara, miłość i zapał mogły być wznowione. Powinniśmy badać swe serce codziennie, aby upewnić się że wciąż jeszcze jesteśmy wierni Bogu, że staramy się wydawać życie swe zgodnie z naszym przymierzem i że rozwijamy w sobie owoce Ducha świętego. T czyniąc będziemy wypełniać nasze śluby i otrzymamy "hojne wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa". — 2 Piotr 1:11.  
W. T. 1915—166.

## Pytania i Odpowiedzi Względem Wyborów

**Pytanie:** — Jeżeli przy wyborach pierwszy brat przejdzie a drugi nie, czy przewodniczący ma prawo pytać się tych co na danego brata nie głosowali o powód ich niegłosowania?

**Odpowiedź:** — Już nieraz było podawane na łamach niniejszego pisma a także wyłożone jest w szóstym tomie "Wykładów Pisma Św.", że przy wyborach zborowych każdy członek ma osobistą odpowiedzialność tak wobec zgromadzenia jak i wobec Boga, więc przy obieraniu sług zborowych, czy to starszych czy djakonów, każdy członek powinien mieć pozostawioną zupełną wolność głosować tak jak w swoim wyrozumieniu i sumieniu uznaje za zgodne z wolą Bożą w danej sprawie.

Może niekiedy zdarzyć się, że niektórzy nie dosyć poważnie traktują sprawę wyborów i w głosowaniu nie starają się dopatrywać woli Bożej, ale kierują się osobistymi względami lub uprzedzeniami; lecz to wcale nie znaczy, że jedni drugich mają sądzić w taki sposób, jawnie im wyrzucać lub dopytywać się, czemu na tego lub owego brata nie głosowali itp. Każdy powinien rozsądzać samego siebie i być nader sumiennym aby w głosowaniu nie kierować się względami osobistymi ale wolą Bożą, najlepiej jak może ją z Pisma świętego zrozumieć. Jak drudzy będą głosować to ich rzecz; jego nie powinno to wcale obchodzić ani ciekawić.

Zaden członek niema prawa pytać się drugiego, dla czego na tego lub owego kandydata nie głosował, tem bardziej nie powinien pytać się o to przewodniczący. Gdyby rezultat wyborów okazał się niestosowny; naprzykład, gdyby z kandydatów na starszych żaden nie przeszedł (choć niektórzy z kandydatów byłiby dość sposobni i kwalifikujący do tej służby) to dla br. przewodniczącego byłoby zupełnie właściwem wykazać poważnie i łagodnie, że taki rezultat wyborów będzie szkodliwy dla zgromadzenia, bo praca i usługa zgromadzenia narażona będzie na zastój itp. i po takim przedstawieniu sprawy mógłby poprosić o powtórzenie głosowania; lecz nigdy nie powinien sobie pozwolić na forsowanie, lub na osobiste ujemne uwagi pod adresem któregośkolwiek członka, a tem mniej na krzyczenie, złośczenie się, lub opuszczenie miejsca w gniewie itp. Taki przewodniczący okazałby się wielce nietaktownym a nawet nieprzyzwoitym, więc objawiłby się sam, że według Biblii jest on wcale niesposobnym na przewodniczącego w zgromadzeniu świętych.

**Pytanie:** — Jeżeli daje się zauważyć, że ktoś ubiega się o starszeństwo, czy można takiego obiecać?

**Odpowiedź:** — Chociaż Apostół Paweł napisał że "kto biskupstwa (starszeństwa) żąda, dobrej sprawy żąda" to jednak nie znaczy, że o starszeństwo ma się ktoś ubiegać z pobudek samolubnych, dla próżnej chwały lub tp. Skromność jest konieczną zaletą dla każdego chrześcijanina, a tem konieczniejszą dla tych co mają być starszymi, a więc i przedstawicielami zgromadzenia; a właściwa skromność nie pozwoli nikomu aby w jakikolwiek sposób, wprost lub pośrednio, zabiegał o starszeństwo, aby tylko być czemś. Skromność połączona z gorliwością i miłością do prawdy i do braci, pobudza go będzie do czynienia dobrze i do służenia drugim, gdziekolwiek nadarza się sposobność, choćby w jaknajniższych i najdrobniejszych usługach. Inni mogą i powinni to zauważyć i w ten sposób osądzić, że dany brat, o ile oprócz skromności i gorliwości, posiada jeszcze i inne w Biblii wymienione kwalifikacje, nadaje się na starszego; lecz on sam nie powinien nigdy o stanowisko to się ubiegać ani nawet myśleć że mu się to należy. Kto zaś o starszeństwo ubiega się, kto wprost lub sugestywnie daje do zrozumienia że zgromadzenie powinno go obrać, lub też kto oburza się gdy nie został obrany, zdradza tem samem, że brak mu odpowiedniej pokory i skromności. Dla własnego jego dobra jak i dla całego zgromadzenia brat taki nie powinien być obierany, dokąd ze słabości swej, czyli z tej cielesnej ambicji aby być czemś, nie uleczy się.

Sprawa ta powinna być poważnie traktowana i przestrzegana pomiędzy ludem Bożym, o ile chcemy, aby w sprawach zborowych mieć boskie uznanie i błogosławieństwo. Jeżeli chcemy, aby nasze głosowanie w wyborach było według woli Bożej, to musimy pilnie i bezstronnie obserwować kandydatów pod względem ich pokory. Jeżeli w jakim bracie przejawia się brak tej cnoty, jeśli jawnie lub skrycie zabiega o zaszczytne stanowisko w kościele, jeżeli w jego postawie, zachowaniu się, w mowie i w różnych jego działalnościach przejawia się arogancja, zarozumiałość, wyniosłość, chętność lub nadętość a mimo to głosujemy na niego, to nie mamy prawa ani myśleć że głosowaliśmy według woli Bożej; ponieważ Słowo Boże mówi nam wyraźnie, że "Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje". — 1 Piotr 5:5.

Wiele razy przytrafiało się i wciąż jeszcze się trafia że niektóre zgromadzenia przechodzą srogię próby i doświadczenia, których powodem są ambitni starsi. Czy nie logicznem jest wnosić, że trudności te są poniekąd chłostą zgromadzenia za bezmyślność i nieostrożność podczas wyborów? Bądźmy więc trzeźwymi, uważnymi, sprawiedliwymi, statecznymi i, co najważniejsze, bezstronnymi, aby głosowania nasze chociaż w pewnym stopniu były zgodne z wolą Bożą. Tym sposobem może unikniemy wiele przykrych doświadczeń, a w każdym razie będziemy mieli nad sobą Boskie uznanie i błogosławieństwo.

## ŚWIAT A WIERNI

Nie zna lepszych świat radości,  
Nad cielesne przyjemności.  
W celach marnych jego droga.  
W sercu wiernych miłość Boga!

W próżnej chwale świat się kocha,  
Jego skłonność zmienna, płocha,  
W nim przewodzą chęci niższe.  
W sercu wiernych cele wyższe!

Choć na świecie gwar, hałasy,  
Niepokoje i złe czasy;  
Choć wróg prawdy wciąż się sroży.  
W sercu wiernych pokój Boży!

# Echa z Konwencji

## Z Syracuse, N. Y. i Okolicy

### UMIŁOWANI W PANU BRACIA I SIOSTRY:

Łaska i opatrzność Boża niech Was prowadzi i zasila Was przez Pana naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Pragniemy podzielić się z Wami temi błogosławieństwami i duchową radością, jakich doznaliśmy na dwóch konwencjach, które niedawno odbyły się w naszej okolicy i na których mieliśmy przywilej uczestniczyć.

Pierwsza z tych odbyła się w dniu 30 lipca b. r. w Syracuse, N. Y., w której brali udział bracia i siostry z okolicznych miasteczek i także ci co są porozrzucańi po farmach. Wszyscy czuliśmy się pokrzepieni i wzmocnieni na duchu budującymi wykładami, któremi służyło trzech braci. Na tej konwencji odbył się także chrzest, który przyjął 2 osoby (siostra i brat), jako zewnętrzny znak ich poświęcenia się Bogu na służbę.

Druga podobna uczta duchowa odbyła się na farmie u braci Wiązków 13-go sierpnia b. r., na której również obficie nam Bóg pobłogosławił przez braci, którzy nam służyli Słowem Bożem. Wyrażamy naszą radość i wdzięczność Ojcu Niebieskiemu za otrzymane błogosławieństwa, za ten duchowy pokarm i za tę światłość, która nam przyświeca. — Jan 8:12. Przyp. Sal. 4:18.

Uczestnicy tych dwóch konwencji zasyłają chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim braciom i siostram w Panu, rozproszonym po całym obliczu ziemi.

Pozostajemy w miłości Chrystusowej,  
Zbór Ludu Pana w Syracuse, N. Y.

## Z St. Etienne — Francja

### DRODZY W PANU BRACIA I SIOSTRY:

Miłosierdzie i opatrzność Boża niech będzie z Wami przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Dzielimy się jeszcze raz w tym roku błogosławieństwem otrzymanem na uczcie duchowej, jaką z łaski Pana, urządziliśmy w dniu 23 lipca, z okazji odjazdu br. pielgrzyma z Polski, który chwilowo bawił w tym kraju, odwiedzając gromadki ludu Bożego rozprószone po różnych częściach Francji.

W uczcie tej uczestniczyło z nami również jedno braterstwo francuskie, ludzie bardzo szczerzy, gorliwi ku Bogu i nadzwyczaj skromni, pomimo że brat ów jest, według świata, wysoce uczony, z zawodu Inżynier i Profesor w rządowej szkole technicznej. Mimo wysokiego stanowiska i nauki i mimo różnicy narodowościowej braterstwo to bardzo miłe i serdecznie z nami się ugościło, radując się niewymownie, że Bóg dozwolił im zetknąć się z nami i że niektóre wykłady mogły im być przez dwóch braci przetłumaczone na język francuski. Braterstwo to już od czterech lat miało pewną styczność z Biblią, lecz nie mogli pogodzić

się z nauką Frajteków, z którymi najprzód byli zaznajomieni. Później zetknęli się z "Towarzystwem", lecz i z tych nauk nie odczuli zupełnego zadowolenia i, jak sami się oświadcza, modlili się aby Bóg dał im sposobność spotkać takich ludzi, co Słowo Boże w prostocie przyjmują i według niego żyć się starają. Modlitwy ich były widocznie wysłuchane, bo dość dziwnym sposobem nawiązali znajomość z pewnymi braćmi, potem byli odwiedzeni, a teraz mieli sposobność być z nami na owej uczcie, gdzie oni oboje i jeszcze jedna siostra przyjęli chrzest ofiarowania się Bogu na służbę. Życzymy im z głębi serca aby w takiej gorliwości i prostocie jak rozpoczęli, mogli wytrwać wiernie aż do końca.

Tak więc gdy wielu z naszych braci polskich spekulują i niedoceniają swego przywileju służenia Bogu, On nam pokazuje, że ma Swoich w każdym narodzie i języku; i tym, którzy Go szczerze i całym sercem szukają, On da się znaleźć, objawia im Swoją Prawdę i czyni ich jawnymi sługami Swoimi i Chrystusowymi.

Bardzo miłą i błogą była ta społeczność bratnia, tylko że wnet przeminęła i znów musieliśmy rozstać się, lecz posileni i wzmocnieni do dalszego boju z ciałem, światem i onym przeciwnikiem aż do zupełnego zwycięstwa, przez Te-go który nas umiłował.

Dzieląc się z ludem Pana temi błogosławieństwami, ślemy wszystkim chrześcijańskie bratnie pozdrowienie.

Złączeni bratnią miłością, pozostajemy

Zbór Ludu Pana w St. Etienne.

## Z Konw. Gen., Nowy York, N. Y.

Zapowiedziana konwencja generalna odbyła się w dniach 2, 3 i 4 września, w Nowym Yorku, w jaknajlepszym duchu i porządku. W stosunku do nielicznych i nie wielkich zgromadzeń na wschodzie ilość uczestniczących braci i sióstr była dość znaczna; albowiem zjechali się bracia i siostry nie tylko z okolic bliższych ale i z dalszych, jak z Detroit, Mich., Pittsburgh, Pa., Chicago, Ill., So. Bend, Ind., a nawet był jeden brat i jedna siostra aż z Winnipeg, Man., Kanada. Reprezentowane były także zbory z Harvey, Ill., Milwaukee, Wis., Gary, Ind., Muskegon, Mich., Syracuse, N. Y. i wszystkie inne zgromadzenia mniej oddalone od Nowego Yorku.

Czternastu przyjezdnych braci usłużyło wykładami ze Słowa Bożego, na różne budujące tematy. Odbył się także wykład o chrzcie, po którym pięć osób (dwie siostry i trzech braci) oświadczyło swą gotowość podjęcia kroku ofiarowania się Bogu na służbę. Chrzest odbył się w wynajętym na ten cel kościele. Zaiste miło jest widzieć, że jeszcze tu i ówdzie znajdują się nieliczne jednostki, których uszy otworzone są na głos Pańskiego powołania i które w odpowiedzi na ten głos poświęcają się aby iść za Panem, gdziekolwiek On poprowadzi. Oby w poświęceniu tem mogli wytrwać aż do śmierci!

Jako całość, konwencja ta wypadła dość korzystnie, ku zadowoleniu i zbudowaniu uczestników. Jedna tylko okoliczność wywierała pewien wpływ zasmucający; mianowicie to, że w tym właśnie czasie poza oceanem na ziemi polskiej rozpoczynała się straszna wojna, która niezawodnie wiele ogromnych trudności i nieszczęść zada naszym drogim braciom w Polsce. Oby Bóg dobry udzielił im siły i mądrości by w tak krytycznych chwilach i doświadczeniach mogli okazać się jako prawdziwi żołnierze krzyża i byli wierni swemu przymierzowi ofiary aż do śmierci.

#### Obrazy nad Sprawami

Jak to jest zwykłym przy okazji takich konwencji, odbyło się też zebranie interesowe, obrady nad sprawami tyżącymi się naszej wspólnej pracy na niwie Pańskiej. Drugiego dnia wieczorem zgromadzili się na takie zebranie bracia, słudzy i przedstawiciele wszystkich zborów, aby zastanowić się i wspólnie radzić jakby najlepiej prowadzić różne wydziały pracy międzyzborowej. Po krótkim zgodnym radzeniu bracia zdecydowali, że dotychczasowe metody prowadzenia pracy okazały się dość dobre i praktyczne i aby nadal w ten sam sposób i w tych samych miejscach były prowadzone, to jest wydawnictwo Straży i innej literatury, aby nadal było pod nadzorem Zboru w Detroit; zasilenie pracy Pańskiej w Europie pod nadzorem Zboru w Chicago, a praca pielgrzymkiej usługi pod nadzorem Zboru w Harvey. Sekretarzami tych poszczególnych wydziałów pracy są dotąd ci sami bracia co byli rok temu, więc nazwisk i adresów nie podajemy, bo bracia mogą takowe znaleźć w Straży z Października, r. 1938.

Zmiany żadne nie były proponowane, więc też nie były uchwalone, lecz w charakterze lepszego objaśnienia pewnej poprzedniej uchwały, tyżącej się zażalenia na braci pielgrzymów (Zob. Straż z Października, r. 1935, str. 159), zostało polecone, że o ileby kiedy zaszła gdzieś potrzeba zażalenia na któregokolwiek z braci pielgrzymów, aby takowe podjęte zostało nie pojedynczo przez jednostki, ale zbiorowo przez zgromadzenie. To znaczy, że gdyby który z braci pielgrzymów okazał się gdzieś powodem do zgorznięcia, lub też usługa jego okazałaby się niekorzystna, tak, że bracia czuliby potrzebę zażalenia, to niechby nad sprawą tę zastanowiło się całe zgromadzenie i w razie potrzeby upoważniło sekretarza do napisania zażalenia nie od siebie ale od danego Zboru. Zażalenie takie ma być wysłane na adres sekretarza Zboru w Harvey, który to Zbór ma powierzony nadzór nad pracą pielgrzymkiej usługi. O ile takie zażalenie będzie miało słuszną podstawę, dany brat zostanie usunięty z listy braci sposobnych do pielgrzymowania, lub przynajmniej będzie w zawieszaniu aż jego sprawa będzie zadawalniająco wyjaśniona i w sposób biblijny załatwiona.

Powyższe zarządzenie ma na celu trzymać pielgrzymką usługę na możliwie jaknajwyższym stopniu chrześcijańskich zasad i doktryn. Bracia nie są zachęceni do przesadnego dopatrywania się wad w braciach pielgrzymach, lecz gdyby zachowanie się którego z nich było w jakim kolwiek stopniu gorszące, lub usługa jego byłaby niezgodna z literą lub duchem Słowa Bożego, to mniej odważnie wnieść zażalenie w sposób wyżej zaznaczony. Zarządzenie to powinno też być przestrożą dla braci pielgrzymów, aby czuwali nad sobą, aby unikali wszelkich próżnych, niepożytecznych mów, plotek, itp., oraz aby starali się głosić Słowo Boże w prawdziwym ruchu pobożności, pokory, cichości i miłości.

W zakresie usługi pielgrzymkiej polecono również, aby sekretarz tej usługi zawsze uwiadomił Zbory naprzód, że dany brat je odwiedzi. Gdy takiego zawiadomienia Zbory nie otrzymają przed przyjazdem jakiego brata gościa, to będzie znaczyć, że ów brat gość nie odwiedza braci jako pielgrzym, na koszt kasy międzyzborowej, ale czyni to na swój własny koszt i z własnej swej woli.

W zakresie redagowania Straży uczyniona była prośba przez brata, który pracę tę wykonuje, aby o ile to możliwe, inni bracia próbowali dopomóc w tłumaczeniu art. br. Russell'a. Gdyby zaś taka pomoc się nie znalazła, aby było dozwolonem kiedy niekiedy przedrukować w Straży ar-

tykuły, jakie kilka lat temu były już drukowane. Bracia oświadczyli się przychylnie za tą propozycją. Popartą też była myśl, że w Straży mogą być umieszczane artykuły przez innych napisane i nadesłane. Jednakowoż redakcji i wydawnictwu Straży przysługuje prawo i obowiązek oceny takich artykułów nadesłanych. Tylko artykuły uznane za odpowiednie mogą być przyjęte i opublikowane; nieodpowiednie zaś będą zwrócone autorom.

Wszystkie te powyższe uchwały, myśli i propozycje omawiane przez braci sług, były następnego dnia przedstawione ogółowi zebranych braci i siostr i przez ogólne głosowanie zostały poparte i zatwierdzone.

Bez przesady oświadczyć można, że błogosławieństwo Boże hojnie spłynęło na wszystkich uczestników, których serca były odpowiedni przygotowani. Gdy chwila zakończenia nadeszła, łzy wzruszenia i smutku zabłysły w oczach wielu, że znowu trzeba było się rozstać. Uczta ta zakończoną została pieśnią "Zostań z Bogiem" i wspólnym odmówieniem Modlitwy Pańskiej. Przed zakończeniem zadecydowano aby z konwencji tej chrześcijańskie bratnie pozdrowienie zawiezione było przez obecnych tym, co przybyć nie mogli, a także wszystkim innym, aby takowe przesłać, a otrzymaniem błogosławieństwami podzielić się przez łamy Straży. Zadecydowano też, aby z konwencji tej wystosować list do naszych drogich braci w Polsce i Francji. Polecono list taki wysłać na adres br. Stahna, a kopię tegoż umieścić w Straży, co też poniżej czynimy.

#### List do Braci i Siostr w Polsce i Francji od Uczestników Konwencji w Nowym Yorku

##### UMIŁOWANI W CHRYSZTUSIE BRACIA I SIOSTRY:

My, zgromadzeni na generalnej konwencji w Nowym Yorku, w dniach 2, 3 i 4 września, 1939 r., ślemy Wam niniejszem serdeczne, bratnie pozdrowienie i wyrazy sympatji w Waszych przykrych doświadczeniach, na jakie niezawodnie wielu z Was jest lub będzie narażonych z powodu rozpoczętej wojny.

Mając przywilej żyć na wolnej ziemi amerykańskiej i bez przeszkody zgromadzić się na wyżej wspomnianą konwencję w Nowym Yorku, serca i umysły nasze zostały w owym czasie wielce zasmucone wiadomością, że poza oceanem na ziemi polskiej rozpoczęta została okrutna wojna, która niezawodnie pochłonie wiele ofiar w mieniu i życiu ludzkim, a serca wszystkich napełni niewypowiedzianą trwożą. Zdając sobie sprawę z okrucieństwa wojen i ganiąc takowe jako w zupełności szkodliwe szaleństwa narodów, odczuwamy jednak pewną ulgę z tego faktu, że do obecnej wojny naród nasz polski nie wystąpił w celach zaborczych, a tylko w samo-obronie. Mimo to rozumiemy dobrze, że tak cały nasz naród jak i Wy bracia i siostry narażeni jesteście na ogromne straty, cierpienia i uciski, a nawet i na śmierć. Modlimy się więc, aby Ojciec Niebieski raczył roztoczyć nad Wami Swoją opiekę, aby udzielić Wam siły i mądrości, abyście w doświadczeniach tych mogli zachować się "tak jako przystoi na powołanie, którem jesteście powołani." (Ef. 4:1). Niechaj znajomość Boskiego planu i wiara w to, że poza tą ciemną chmurą walki i ucisku zbliża się słońce sprawiedliwości, pokoju i szczęścia dla zbolelej ludzkości, będzie Wam osłoda w Waszych trudnościach i doświadczeniach.

Cokolwiek się stanie wiemy, że Najwyższy jest u steru wypadków dziejowych i wierzymy, że zbliża się czas gdy On "wyda Swoją głę" i uśmierzy wojny, mówiąc: "Uspokójcie się a wiedźcie że Ja Bóg; będę wywyższony między narodami, będę wywyższony na ziemi." (Ps. 46:7-10). Królestwo Boże zapanuje w mocy i chwale, "a na ten czas przywróci narodom wargi czyste, któremi by wzywali wszyscy imienia Pańskiego i służyli Mu jednomyślnie." (Sof. 3:9). Mając to na względzie tem żarliwiej modlić się możemy: "Przyjdź królestwo Twoje i bądź wola Twoja na ziemi tak jak jest w niebie".

Życząc Wam wszystkim wszelkich od Biga łask aż do zwycięstwa i otrzymania korony żywota, pozostajemy w tej samej wierze i nadziei Chrystusowej,

Uczestnicy Gen. Konw. w Nowym Yorku, N. Y.

## Wrażenia z Podróży po Francji

Chrzanów d. 29 lipca, 1939 r.

### UMIŁOWANI W PANU BRACIA I SIOSTRY:

Niniejszem chcę podzielić się z Wami błogosławieństwami, jakimi Bóg mnie obdarzył w ostatnim czasie, dając mi sposobność odwiedzić braci i siostry, rodziny Bożej we Francji.

Już od dłuższego czasu było życzeniem braci we Francji aby odwiedził ich który z braci pielg. z Polski. Gdy podjęte były starania na mój wyjazd, napotkaliśmy wiele trudności i przeszkód ze strony konsulatu tak, że około pięć miesięcy wzięło i już zacząłem się zniechęcać; lecz zwykle tak bywa, że gdzie dużo przeszkód tam później wiele błogosławieństw.

Nareszcie drzwi mi były otworzone i przekroczyłem granicę. Jadąc odczuwałem pewną obawę, że w drodze będę miał wiele trudności z powodu nieznamości języka francuskiego. Pan jednak prowadził mnie i w różny sposób uczył mnie abym spolegał na Nim a On doprowadził. Zaraz na wstępie miałem pewne trudności z wymianą pieniędzy i z kupowaniem biletu, lecz przy Boskiej pomocy, jedno i drugie dało się jakoś załatwić i dojechałem do pierwszego miejsca wyznaczonego, gdzie spotkałem wyczekujących na mnie braci, między którymi był też jeden dobrze mi znany, który przed dziewięciu laty opuścił Polskę.

Tak ja, jak i ci wszyscy bracia, byliśmy bardzo uradowani i wieczorem mieliśmy zebranie gdzie mogłem powitać moich ziomków i braci w Panu, w liczbie około 50, a w tem i mego brata cielesnego wraz z żoną, oraz złożyć im serdeczne pozdrowienie i życzenia od domowników wiary z Polski.

Po trzydniowym pobycie dowiedziałem się, że chociaż wizę otrzymałem na sześć tygodni, to jednak na pobyt we Francji zezwolenie miałem tylko na miesiąc. Byliśmy tem zasmuceni i staraliśmy się czas ten jaknajlepiej wykorzystać. Nadrabialiśmy więc wiele nocami; urządzaliśmy też konwencje gdziekolwiek było to sposobnem i możliwem, aby jaknajwięcej wspólnie karmić się Słowem Żywota. I tak z miejsca do miejsca Pan mnie prowadził żem nigdzie nie błądził ani nie zapóźnił. W międzyczasie bracia pocieszali się nadziejami, że może da się uzyskać zezwolenie na dłuższy pobyt we Francji, lecz zdawało się iż nadzieje te się nie ziszczą; aż w ostatnim zgromadzeniu podjęto starania i udało się. Zauważyliśmy w tem opatrnościowe kierownictwo naszego Ojca, który widząc potrzebę i chęci, przychylił się do pragnień ich serc. Miałem więc sposobność odwiedzić jeszcze raz, a gdy wyznaczony termin się skończył, udaliśmy się o drugie przedłużenie i takowe otrzymałem, co dało mi sposobność odwiedzić niektóre miejsca jeszcze trzeci raz.

Cała podróż była wielce błogosławiona. Napotkałem wiele prawdziwych i szczerych dusz, z którymi się wielce radowałem, a oni zemną. Niektórzy ponieśli pewne straty materialne, bo jechali niekiedy daleko pociągiem lub autobusem, opłacali koszta podróży, wynajmowali sale, tracili po kilka dni pracy i dochodów, aby tylko karmić się Słowem Bożem. Jest to mała garstka resztek Chrystusowych. Ich trudy i koszta z pewnością Pan hojnie nagrodzi, według tego zapewnienia, że co kto sieje to też będzie żał. Wierni i gorliwi do pewnego stopnia nagrodzeni są już teraz duchowymi darami i znajomością, a w przyszłości żąć będą żywot wieczny w chwale.

Napotkałem też i drugą klasę, która wzmaga się liczebnie lecz pod względem prawdziwej duchowej wartości i mocy — próżność. Stanowiący tę klasę zadają wiernym wiele przykrości i cierpień, lecz i te doświadczenia są potrzebne aby nauczyć nas zwyciężać zło dobrem i mamy też napisane że przez smutek twarzy naprawia się serce.

Dodam jeszcze i to że tak z obserwacji jak i z listów zauważyłem, że zanika prawdziwa pobożność a szczególnie tam, gdzie jest większy dostatek chleba. W takich warunkach można często widzieć brak pobożności w rodzinach, tak w osobach starszych jak i w ich dzieciach. Ten sam brak udziela się niekiedy i całemu zgromadzeniu. Niektó-

rzy wzmagają się i jedni drugich uprzedzają w umiejętności, lecz prawdziwej duchowej społeczności bratniej i pobożności brak. Zebrania takie jak modlitw i oświadczeń uważane są przez niektórych za zbyt liczne i w niektórych miejscach praktykowane są bardzo rzadko. Miejmy nadzieję, że ten stan rzeczy, gdziekolwiek istnieje, zmieni się na lepsze.

Po skończeniu mej podróży, gdy opuszczałem różne miejscowości, żegnany był przez braci bardzo serdecznie i często ze łzami w oczach; chociaż tu i ówdzie trafili się i tacy, którym wizyta moja była niemiłą i tacy ani ręki na pożegnanie nie podali. Ano trudno, Apostoł powiedział iż służba nasza jest zawsze wonnością, lecz nie dla wszystkich jednakową. — 2 Kor. 2-14-16.

Kończąc, życząc wszystkim braciom i siostram aby czuli i modlili się, sprawując każdy i każda swe zbawienie z bojaźnią i drżeniem, bo inaczej ubóstwo duchowe przyjdzie jako mąż zbrojny. (Przyp. 6:11). Trzeba nam się przygotować na większe i sroższe doświadczenia, jakie każdego czasu mogą spaść na ostatnich członków ciała Chrystusowego. A kto wtedy okaże się zwycięzcą? Ten, który będzie mógł być przypodobany do opisu Psalmu 15:1-5.

Pozostaję w Chrystusie bratem,

M. Grudzień.

## Smutne Zawiadomienie

Z przykrością podajemy do wiadomości braciom w Ameryce, że nie byliśmy w stanie dostarczyć Konkordancji Biblijnej tym co dzieło to zamówili a nawet złożyli naprzód pieniądze. Dzieło to zostało w Polsce już wydrukowane i oprawione, lecz do Ameryki bracia zdążyli wysłać zaledwie parę pojedynczych egzemplarzy na okaz. Z powodu wybuchu wojny, większe paczki, o ile były z Polski wysłane, zostały gdzieś w drodze wstrzymane, bo dotąd nie nadeszły i komunikacja listowna została przerwana.

Nie pozostaje nam nic innego, drodzy bracia, jak z rezygnacją zgodzić się z wolą Bożą i czekać na Jego Opatrznościowe kierownictwo. O ile będzie Jego wola, to po pewnym czasie warunki w Europie mogą się jeszcze tak ułożyć, że Konkordancje będą mogły nam być przysłane. Jeżeli zaś nie, to i z tem trzeba nam będzie zgodzić się, wierząc, że bracia w Polsce uczynili co tylko mogli, a że z tego nie możemy narazie korzystać, to już nie ich ani nasza w tem wina. Na razie jednak nie traćmy nadziei, lecz czekajmy cierpliwie na dalszy rozwój wypadków, czuwając i modląc się, abyśmy w tak trudnych czasach mogli utrzymać się w Boskiej łasce i pod Jego ochroną, a w słusznym czasie "stanać przed Synem człowieczem". — Łuk. 21:36.

Trzeba nam jeszcze i to dodać, że o ile wojna będzie przedłużać się, to i wydawanie Straży będzie znacznie utrudnione, a w końcu może będzie musiało być wstrzymane; albowiem większość drukowanych Straży szło do Polski, dokąd teraz prawdopodobnie Straż nie będzie dopuszczona, no i ma się rozumieć, że i prenumerata stamtąd, nie nadejdzie. Zatem finansowy ciężar wydawania Straży spadnie wyłącznie na braci zamieszkałych w Ameryce. Mając na względzie nie zbyt wielką liczbę abonentów Straży w Ameryce, oraz różne trudności, bezrobocie itp., w jakich znajduje się wiele braci tutejszych, nie byłibyśmy wcale zdziwieni, gdyby poparcie od braci na Straż ukazało się niedostateczne na miesięczną publikację tego pisma. Pozostawiamy jednak tę sprawę Boskiemu kierownictwu, będąc gotowi czynić tyle, na ilekolwiek Jego opatrność udzieli nam sposobności i potrzebnych środków. Ufni jesteśmy, że o ile to będzie Boską wola i potrzeba dla ludu Bożego, to Straż będzie nadal wychodzić, a ci co nie będą mogli na razie z niej korzystać z powodu wojny, może będą korzystać nieco później, gdy najgorsza burza przeminie. W każdym razie my, bracia, którzy mamy ten przywilej żyć na ziemi amerykańskiej, gdzie warunki, jak dotąd, są o wiele znośniejsze i spokojniejsze, bądźmy gotowi używać nasz czas i posiadane talenta jaknajwięcej ku wspólnemu dobru duchowemu nas samych i drugich, dokąd jeszcze mamy sposobność ku temu. "A mocen jest Bóg uczynić, aby obfitowała na nas wszelka łaska, abyście mając we wszystkim zawsze wszelaki dostatek, obfitowali ku wszelkiemu uczynkowi dobremu". — 2 Kor. 9:8-15.